

Solidarność

148

INFORMATOR
REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI
Lublin 14 I 1988r.**O ŚWIADCZENIE**

OD REDAKCJI: Zamieszczone poniżej oświadczenie zostało ogłoszone 7 listopada ubiegłego roku, a więc jeszcze przed tzw. referendum. Nie mieliśmy możliwości opublikowania go wcześniej; czynimy to teraz, w przekonaniu, że jego treść pozostaje nadal aktualna.

Zebrań ponownie w Warszawie na zaproszenie przewodniczącego NSZZ "Solidarność" Lecha Wałęsy sygnariusze oświadczenia z dnia 31 maja 1987r. - oraz inne osoby zaproszone - postanowili podjąć próbę określenia kierunków zmian w systemie rządzenia i w życiu publicznym, które - uzdrawiając atmosferę panującą w kraju i przełamując nastroje apatii - pozwoliłyby wspólnie przystąpić do pracy nad poprawą budzącej powszechny niepokój sytuacji. Do zabrania głosu skłania nas troska o przyszłość Polski, przed którą rysują się najpoważniejsze niebezpieczeństwa polityczne, gospodarcze, społeczne, a nawet biologiczne. W społeczeństwie panuje niewiara, a drogą kolejnych podwyżek cen można było powstrzymać rozwój kryzysu i obawa przed drastycznym spadkiem stopy życiowej.

1. W programach państwowych pojawiły się zapowiedzi zmiany systemu gospodarczego, a także niesprecyzowane dotąd przyrzeczenia dotyczące przemian politycznych. Reforma gospodarcza jest koniecznością wobec wzrastającego zagrożenia cywilizacyjnego, głębokiego kryzysu gospodarki i rozszerzania się stref ubóstwa. Jednak będzie ona możliwa tylko przy spełnieniu warunków umożliwiających rozwój życia społecznego i politycznego. Kryzys w Polsce na bowiem przede wszystkim charakter polityczny i moralny, a dopiero w swych konsekwencjach gospodarczy. Trzeba przy tym jasno powiedzieć, że wszelkie poczynania o charakterze fasadowym i pozornym, a wśród nich pozorne konsultacje społeczne, nie nadają programom reform wiarygodności, a przeciwnie - zwiększają nieufność.

2. Jeśli chodzi o reformę gospodarczą, uważamy, że nadal aktualny jest postulat zawarty w dokumencie NSZZ "Solidarność" z kwietnia 1987r., domagający się głębokiej reformy, która stworzy równouprawnienie wszystkich sektorów własności, odrzucając doktrynalne dogmaty; która ograniczy rolę i funkcję państwa w gospodarce, przywracając mechanizm rynkowy rolę podstawową; która dokona zdecydowanej demokratyzacji życia gospodarczego; która poprzez rozwój samorządu pracowniczego opartego na udziale w decyzjach i majątku przedsiębiorstwa będzie wspomagać proces uspołecznienia życia gospodarczego.

3. Stan wojenny i trudny okres ostatnich 6 lat odebrały wielu ludzi nadzieję, spowodowały zniechęcenie i bierność - szczególnie wśród młodzieży pozbawionej perspektyw. Rozbicie więzi społecznych to jedna z większych kryzysów wyrządzonych nam w ubiegłych 40 latach. Dotychczasowe niekonsekwentne i w efekcie niedane próby reform pogłębiły poczucie bezradności.

Wzrost aktywności, którego niezbędnym warunkiem jest upodmiotowienie społeczeństwa, będzie przynosił rezultaty, jeżeli jednostki znajdą oparcie we wspólnotach, stowarzyszeniach i związkach dających szansę jednoczenia, pobudzania wysiłków i chronienia ludzi. Uważamy za konieczne przełamywanie barier politycznych i administracyjnych hamujących rozwój inicjatyw gospodarczych i kulturalnych. W miastach i gminach, w zakładach pracy powinny tworzyć się różnorodne stowarzyszenia gospodarcze, zawodowe, kulturalne i społeczne, otwierając i rozwijając tradycje samorządowe i obywatelskie naszego narodu.

4. Przebudowa życia społecznego i gospodarki winna być oparta na porozumieniach społecznych między władzą państwową a autentycznymi przedstawicielami środowisk społecznych. Znaczenie takich porozumień i konieczność przestrzegania umów z lat 1980-81 podkreślił Jan Pawał II podczas ostatniego pobytu w Polsce. Sądymy, że postęp w kierunku demokratyzacji systemu sprawowania władzy może mieć miejsce w istniejących warunkach konstytucyjnych tylko poprzez takie właśnie porozumienia. Już dziś realizacja reformy gospodarczej powinna być przedmiotem rozmów i uzgodnień między władzami państwowymi a przedstawicielami niezależnych organizacji i środowisk.

5. Nie będzie niezbędnego zaufania oraz rzeczywistego poparcia dla reform i polityki gospodarczej bez zapewnienia pluralizmu związkowego, bez autentycznej

reprezentacji pracowniczej, autentycznej reprezentacji zawodowej rolników i innych grup społecznych. Racjonalne decyzje gospodarcze i świadomy wysiłek ludzi będzie podejmowany wtedy, kiedy istnieć będą pełne możliwości wyrażania społecznych interesów i uzgadniania ich. Dziś, gdy większość najaktywniejszych grup społecznych nie ma takiej możliwości, gdy "Solidarność", która zainicjowała reformy, pozbawiona jest legalnych form działania - cała koncepcja i realność reform stoją pod znakiem zapytania.

6. Nie będzie również szans na zmianę systemu gospodarczego i naprawę gospodarki polskiej, dopóki będzie ona kierowana na zasadzie kryteriów politycznych. Apeli i zapewnienia, ogłaszane przez władze na temat równych szans wszystkich obywateli w sprawowaniu funkcji kierowniczych, będą tak długi bez znaczenia, dopóki w gospodarce nie zostanie zniesiona nomenklatura, czyli zasada powoływania ludzi na stanowiska kierownicze przez organa polityczne. Powoływanie dyrektorów i innych kierowników musi być dokonywane przez organa samorządowe według kryteriów fachowych i moralnych, a nie politycznych. Te same kryteria powinny być stosowane przez gospodarki również w sądownictwie, oświacie, kulturze, służbie zdrowia itd.

7. Warunkiem normalnego funkcjonowania życia publicznego jest przywrócenie obywatelom poczucia bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Uważamy za rzecz bardzo pilną likwidację pozostałości stanu wojennego w zakresie prawa publicznego, karnego i prawa pracy, a także rewizję istniejących norm pod kątem złagodzenia represyjności polskiego prawa i praktyki sądowej, która należałoby do najsurowszych na świecie, jak również zwolnienie pozostałych więźniów sumienia. Tryb powoływania sędziów i funkcjonowanie sądów powinny zapewniać niezależność wymiaru sprawiedliwości. Powodzenie reform zależęć będzie w dużym stopniu od stabilności zasad prawnych, pełnego przestrzegania zasad praworządności, zaufania społecznego.

8. Nie mniej ważne jest, aby społeczeństwo już dziś dążyć do poprawy praworządności poprzez konsekwentne egzekwowanie swych uprawnień. Stwierdzamy, że w wielu przypadkach tłumione są społeczne inicjatywy i naruszane prawa jednostek nie tylko dlatego, że organy władzy prawo naruszają, ale także dlatego, że obywatele przez niewiedzę, straszenie lub bierność nie potrafili ze swych uprawnień korzystać.

9. Ważnym krokiem ku poprawie społecznego klimatu powinna być rewizja pod kątem humanitarnym przepisów o służbie wojskowej, tak aby nie było przeszkód w możliwości odbywania tzw. służby zastępczej, zgodnie z sumieniem.

10. Uważamy, że zmiany idące w zarysowanym wyżej kierunku są niezbędne dla osiągnięcia przełomu w obecnej sytuacji. Wymaga to wzajemnego poszanowania tożsamości wszystkich partnerów, uczciwych negocjacji, swobody opinii publicznej, stworzenia politycznych warunków niezbędnego zaufania.

Warszawa, 7 listopada 1987 r.

Janusz Beksiak, Jacek Bocheński, Stefan Bratkowski, Ryszard Bugaj, Zbigniew Dujak, Maria Chmielowa, Jacek Czaputowicz, Paweł Czartoryski, Roman Duda, Kazimierz Dufiewanowski, Marek Edelman, Władysław Frąsnyk, Bronisław Geremek, Julia Hartwig, Stanisław Janisz, Gabriel Janowski, Tadeusz Jedynek, Marian Keszynski, Jerzy Kłoczowski, Naja Komarowska, Krzysztof Kozłowski, Marcin Król, Zofia Koratowska, Władysław Kunicki-Goldfinger, Jacek Kuroń, Wojciech Lamentowicz, Jan Józef Lipski, Bogdan Lis, Jan Idytyński, Andrzej Zapicki, Andrzej Malanowski, Adam Michnik, Artur Międzyrzecki, Janusz Onyszkiewicz, Aleksander Paszyński, Jerzy Puciata, Maria Joanna Radomska, Jerzy Regulski, Ryszard Reiff, Jan Rosner, o. Jacek Salił, Henryk Samsonowicz, Andrzej Siciński, Adam Satanowski, Andrzej Stelmachowski, Jan Strzelecki, Klemens Szaniawski, Andrzej Szczepkowski, Józef Śliesz, ks. Józef Tischner, Witold Trzebiński, Jerzy Turowicz, Lech Wałęsa, Andrzej Wlebowiecki, Henryk Wujco, Janina Zakrzewska, Maciej Zalewski, Tadeusz Zieliński, Mieczysław Zlat, Janusz Ziśkiewicz.

Z REGIONU

++ 22 XII 1987r. do Sądu Wojewódzkiego w Lublinie wpłynął wniosek o zarejestrowanie NSZZ "Solidarność" Pracowników Spółdzielni Dźwigowo-Instalacyjnej w Lublinie, ul. Czajny 9. W skład Komitetu Założycielskiego wchodzi 14 osób: Zbigniew Czesnik, Edward Drodz, Adam Gustaw, Andrzej Kincel, Leszek Lonkwić, Dariusz Nowrot, Stanisław Pietruszewski, Wojciech Turak, Zbigniew Ulanowski, Marek Zagajski, Tadeusz Zięba, Janusz Zimecki, Beata Czernik, Waldemar Strycharski.

+++ W grudniu 1987r. niektóre kliniki Akademii Medycznej w Lublinie otrzymały leki pochodzące z Belgii. Wśród leków są m.in. poszukiwane (i ciągle brakujące) antybiotyki, leki przeciwbólowe i neurologiczne, a także leki działające na układ oddechowy. Transport

JAK ZGINĄŁ GENERAL OKULICKI?

Mówi się obecnie dużo o usuwaniu tzw. białyh (a może raczej - czerwonych) plam z naszej historii. Jedną taką "plamę" chcielibyśmy przypomnieć. Jest nią los przywódców Polski Podziemnej skazanych w tzw. "Procesie Szesnastu" w Moskwie w czerwcu 1945r.

Zamieszczamy poniżej fragment książki Adama Bienia "Bóg jest wyżej, dom jest dalej" (Wyd. Przedświt, W-wa 1986). Opisane wydarzenia rozgrywają się w 1946 w moskiewskim więzieniu Żubianka, gdzie w celi nr 63 siedzą: wicepremier rządu polskiego, Delegat Rządu na kraj, Jan Stanisław Jankowski i jego dwaj zastępcy, ministrowie Adam Bień i Antoni Pajdak.

Po powrocie z Lefortowa zajęliśmy się dalszą obserwacją sąsiada z celi 62, w którym już wcześniej podejrzewaliśmy kogoś bliskiego naszej grupie. Stwierdziliśmy rychło, że pomiędzy naszymi celami istnieje akustyka, która pozwala dość dokładnie słyszeć kroki oraz wszelkie stuknięcia w podłogę w celi sąsiada. Wiedzieliśmy więc, że mieszka tam chyba człowiek dość młody, zdrowy i silny. Zauważyliśmy, że co dzień rano wykonuje długą i bardzo hałaśliwą gimnastykę w różnych punktach celi, a przez cały dzień wiele i szybko chodzi. Postanowiliśmy zapukać do niego, ale żaden z nas nie znał alfabetu więziennego. Kilka dni zamaliliśmy głowę nad wynalezieniem jakiegoś łatwo zrozumiałego szyfru. Wreszcie ja wymyśliłem.

Dotarłem do wniosku, że jakiś prosty a znany motyw muzyczny może być dobrym znakiem rozpoznawczym, że melodia oraz skoczny rytm polskiego MAZURKA bardzo się do tego nadaje. Pewnego wieczoru październikowego między kolacją a sygnałem do spania, kiedy w celach i na korytarzach panuje cisza, a strażnicy rzadko dokonują obchodów kontrolnych, wszyscy trzej usiedliśmy cicho w celi, a ja, obcasem w podłogę, dość głośno i bardzo wyraźnie wyskandowałem skoczny takt naszego mazurka... W celi 62 ruszyły kroki. Szybkie kroki. Kroki ustały. Wzięc znowu, raz jeszcze, wyskandowałem historyczny ów takt. I oto celi 62, zaraz i równie wyraźnie wyskandowała takt mazurka!... A więc zwycięstwo. W celi 62 na pewno siedzi Polak. Coż zatem oznajmić mamy Polakowi? Ponieważ jesteśmy prawie pewni, że mamy do czynienia z Okulickim, postanowiliśmy wypukać mu "matematykę" naszych wyroków: Jankowski - 8 lat, Bień, Jasiukowicz i Pajdak - po 5 lat. Pukam więc: jedna seria ośmiu puknięć nieprzerwanych i trzy serie - po pięć puknięć - nieprzerwanych. Chwila oczekiwania i celi 62 odpowiada: jedna seria - dziesięć puknięć - nieprzerwanych! W celi 62 na pewno siedzi Okulicki! Z radości 3 razy wzięc pięścią w ścianę!

Od pamiętnego tego wieczoru pozostajemy w stałym, "wypukiwany" kontakcie z Okulickim, ale (o, hańba!) nie znając alfabetu więziennego ani alfabetu Morse'a nie jesteśmy w stanie prowadzić rozmów. W czasie tym generał, co dzień wieczorem usiłuje coś nam powiedzieć. Puka do nas: jedenakcie razy po trzy szybkie puknięcia, a potem, po chwili - jedno puknięcie - bardzo silne. Trwa to długo. Powtarza się wiele razy. Rozumiemy, że to coś bardzo ważnego. Mimo wielu domysłów nigdy nie zdołaliśmy zrozumieć, co generał chociaż nam powiedzieć i nic mu nie odpowiedziliśmy. Postanowiliśmy wreszcie napisać do generała list, choć nie mamy przyborów do pisania. (Otrzymałszy je dopiero w czerwcu 1947.)

Wszelkie trudności udało się pokonać. Ołówek zastąpiła metalowa tuba od pasty do zębów. Papier zastąpiliśmy przy najbliższym piśmie listów. Napisałem więc do generała list, podając mu alfabet, w którym litery zastąpiłem cyframi. Wskazałem również w którym miejscu w kabinie będziemy ukrywali listy. Pierwszy ów list, mocno zwinięty i związany białą nitką, wsadziłem do pustej tuby po pastę do zębów. "Przesyła" tę zamierzając "postać" do Okulickiego przez kucharza. Biorąc od niego obiad z tacy, miałem zamiar wrzucić ją niezauważnie do stojącej tuż obok zupy generała...

List był gotowy wieczorem 23 grudnia 1946, a miał być wysłany i stać się pozdrowieniem gwiazdkowym od Krajowej Rady Ministrów dla generała w dniu Wigilii 24 grudnia 1946...

Nadszedł ten dzień. Od rana obserwujemy generała. Rano, z wielkim zaskoczeniem, jak człowiek silny i zdrowy, wykonał w całej celi normalną gimnastykę, a potem w celi jego zaległa zwykła o tej porze cisza...

I taka sama cisza zaległa w naszej celi. Była to przecież Wigilia Bożego Narodzenia, która wszystkich nas uwiecznionych Polaków pogrążyła we wspomnieniach i w zadumie... I wśród wigilijnej owej ciszy, o godzinie 11-ej drzwi celi generała ze zwykłym zgrzytem otworzyły się nagle, krótko coś do generała powiedziano i drzwi zamknięto. Słyszeliśmy wszystko (z wyjątkiem treści rozmowy, której nie było słychać nigdy). Byliśmy pewni, że generałowi w zwykły sposób zapowiedziano spacer. Nic podobnego! Kategorycznie po zamknięciu drzwi generał z całej siły zaczął walić pięściami w dzielącą nas ścianę, a nie w podłogę, jak to czynił zwykle. Było jasne, że w życiu generała następuje coś bardzo ważnego, ale nie wiedzieliśmy co. Za chwilę drzwi celi jego znowu się rozwarły i generał z głośno manifesto-

wany brutalnym hałasem, mocnymi krokami, wyszedł. Do dziś słyszę jeszcze te mocne jego kroki. Wyszedł, nigdy nie wrócił i nigdy na Żubiance nie dostrzeżliśmy potem śladu Jego istnienia.

Minęły lata. Wiosną roku 1955 byłem już wolny i mieszkałem w Przasnyszu. (Miało powiatowe w byłym województwie warszawskim.) Pewnego dnia przy porannym goleniu słuchałem radia i usłyszałem komunikat:

"Na liczne zapytania słuchaczy informujemy, że generał Leopold Okulicki, uczestnik 'Procesu szesnastu', umarł w Moskwie 24 grudnia 1946r."

Również w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN, tom 8, na stronie 189 podano, że Leopold Okulicki "umarł w więzieniu".

Czterdziestoosmioletni generał Leopold Okulicki, człowiek zdrowy i silny, w dniu 24 grudnia 1946 o godzinie 11 wyprowadzony z celi nr 62 więzienia na Żubiance, o niewiadomej godzinie tegoż dnia gdzieś w Moskwie umarł...

Sapięti sat.

Spośród pięciu Polaków, których sąd w Moskwie wyrokem z dnia 21 VI 1945 skazał na długoletnie więzienie, dotąd nie wrócili:

1. Wicepremier rządu polskiego Jan-Stanisław Jankowski,
2. Komendant Armii Krajowej, generał Leopold Okulicki,
3. Minister rządu polskiego Stanisław Jasiukowicz.

Okresy wymierzonych im kar już upłynęły:

Ministra Jasiukowicza - 28 III 1950r.,

Wicepremiera Jankowskiego 28 III 1953r.,

Generała Okulickiego - 28 III 1955r.

Skoro Polacy ci dotąd nie wrócili, to co z nimi się stało?

Jeżeli trzech ci Polacy umarli, to kładę umarli, w jakich umarli okolicznościach i gdzie znajdują się ich groby?

Oto są pytania, które stoja przed każdym Polakiem i przed całym narodem polskim.

Pytania te stoja zatem również przed każdym rządem polskim i od rządu tego wymagają i spodziewają się odpowiedzi.

Pytania te należy zatem postawić oficjalnie rządowi rosyjskiemu. Należy też wnieść rząd rosyjski, żeby dla dobra stosunków polsko-rosyjskich rozliczył się z losów tych trzech Polaków oraz z losów tych wszystkich Polaków, których uwięziono w Rosji w latach II Wojny Światowej, a czego rząd ów dotąd nie uczynił.

VIDEO - warto obejrzeć

"BLASZANY BĘBENEK"

Zrobić z konieczności cnota to umiająca cnota w polityce. Rzadko, niestety, spotykana wśród peerelowskich dydyktów od polityki kulturalnej. Z takim szparciem bronią dawno straconych pozycji, że nie ma to już nic wspólnego z kulturą, a nawet z polityką.

Późno bo późno (5 lat po NOWEJ), ale wydano oficjalnie w Polsce słynną powieść Güntera Grassa "Blaszany bębenek". Zdawałoby się, że nie prościej jak iść za ciosem i udostępnić polskim widzom nie mniej głośny film Volkera Schlöndorffa pod tym samym tytułem. Doświadczenie uczy, że po takiej operacji ustrój się nie wali. Staje się jedynie ociupinkę uciążliwszy. Tem bardziej, że film był już pokazywany na festiwalu w Gdańsku i przemycił się czasami przez kina studyjne. Ale nie, "masy nie dorosły". Arcydzieło, nagrodzone swego czasu Oscarem jako najlepszy film roku, ciągle jest poza zasięgiem przeciętnego polskiego kinomana. Na szczęście ma on także do dyspozycji coraz więcej aparatów video. Kasety z "Blaszany bębenkiem" krąży, dowodząc po raz kolejny bezsensu cenzorskich zakazów.

Przyszłych widzów, wśród których jest niestety wielu czytelników powieści Grassa, nie będą zadowolili opowiadaniem treści filmu. Powiem tylko, że jest to jedna z tych świetnych adaptacji, które wzbogacają literacki pierwowzór filmowym środkiem wyrazu.

Atrakcją filmu może być także udział licznych polskich aktorów: Mirosław Cichoński, Wojciech Pszoniak, Marek Walczewski i wielu innych, a przede wszystkim Daniel Olbrychski, odtwórca jednej z głównych ról.

Wicenty

Z REGIONU

s.1-

zorganizowany został steraniem działaczy belgijskiego związku zawodowego CSC i przekazany za pośrednictwem działaczy "Solidarności" z Lublina. Nie jest to pierwszy, ani - jak mamy nadzieję - ostatni dowód życzliwości belgijskich związków.

+++ Dana Winiarska wróciła się do TER NSZZ "S" Reg. Środkowo-Wschodniego z prośbą o zwolnienie z funkcji członka Tymczasowej Rady NSZZ "S" naszego Regionu, ponieważ ważne powody osobiste nie pozwalają jej sprawować tej funkcji. TER przychylił się do tej prośby. Jednocześnie zostaliśmy upoważnieni do poinformowania, że nie oznacza to wycofania się Dany Winiarskiej z działalności na rzecz związku. Będzie ona nadal wykonywała zadania, które były jej powierzone dotychczas.

148 DRUK: Drukarnia im. gen. Leopolda Okulickiego